

Wilno, Środa 7 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna: z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 30259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## Zmiana konstytucji przed Sejmem.

OBRADY SEJMU.

Wrażenia.

Sejm cofa się przed butem, a raczej przed widmem buta, groźbą buta. Cofa się i warczy. Stronictwa wypowiadają się przeciw zmianom konstytucji proponowanym przez rząd. Myślą, że temi protestami uratują swą godność. Niestety tak nie jest. Wszystkie protesty, które się przeistoczą w uchwalenie tego co rząd każe, jak protesty większości Sejmu przeciw przewrotowi majowemu przeistoczyły się w wybór Piłsudskiego na Prezydenta, — wszystkie te protesty tylko potwierdzają prawdę słów, że najłepszym i jedynym lekarstwem będzie pokazać but pp. posłom. Surowe, pospolite, upokarzające, a jakże prawdziwe wyrazy.

Najgorzej dotychczas wystąpił w obronie parlamentu posłowie Daszyński i Kiernik. Daszyński bo zachodnio-europejski socjalizm do dziecku systemu parlamentarnego. Pan Daszyński broni tu sceny swego życia, swej estrady na której umiał być demonicznym torredorem i konferencierem kabaretowym. Pan Kiernik broni swego kartoflika.

Stanowisko posła Głębokiego zbliżało się do poglądu socjalistycznych. Natomiast p. Dubanowicz w swej mowie, w której mowa o wieloletnim wykreśleniu po za granicę koniecznej obrony osobistej, gdy w tej obronie odwracał niedawną historję, zupełnie nieprawdziwie przedstawiając historję powstania u nas w Senacie, pomniejszając swe winy olbrzymie, — zamieścił następujący passus:

W Komisji będzie miejsce na bardziej szczegółowe omówienie tych punktów, które się zawierają w przedłożeniu Rządu. Naogół muszę powiedzieć, że co do kierunku swego, odpowiadają one dążeniom stronnictwa, które mam zaszczyt reprezentować i to nie od dzisiaj. Dlatego też ustosunkujemy się dodatnio wobec tego przedłożenia, co więcej, abym powiedział jasno, abym u niemowlęciu opinii publicznej powstawanie tego rodzaju głosów, że stronnictwa prawicy przez obfite swoich projektów starają się zabić przedłożenie ustawowe Rządu, muszę ze swej strony powiedzieć jasno, że nie będziemy robili trudności, abym z całego zagadnienia ustrojowego wydzielił pewne zagadnienia, któreby mogły być możliwie rychło rozpatrywane i załatwione, następnie zaś przystąpić do innych.

Na podstawie wczorajszego sprawozdania przysłałego nam przez agencję urzędową wykrzykniliśmy «brawo» pod adresem klubu Chrześcijańsko-Narodowego. Sądziłmy bowiem od początku, że właśnie takie, a nie inne powinno być stanowisko klubu, mającego reprezentować ziemiaństwo polskie. Powinno polegać na bezwzględnej pomocy państwa projektowi rządowego. Tak też zrozumiała oświadczenie prof. Dubanowicza i prasa warszawska. Ze zdumieniem jednak spotrzyliśmy, że *Warszawianka* przedstawia przemówienie prof. Dubanowicza w innym świetle. Prof. Stroński jak gdyby umyślnie eskamotuje ze swego oświadczenia niedzielnej mowy posła Dubanowicza ten jego jedyny sens polityczny, który polegał na gotowości poparcia rządu w uchwaleniu zmiany konstytucji. Co gorzej, prof. Stroński obniża znaczenie własnego klubu stawiąc go na jednej linii z socjalistami i Dem. Narodowymi. Oto co pod tym względem czytamy w *Warszawiance*:

Mówiono wczoraj z prawicy i z lewicy. Pp. Głębokie i Dubanowicz mówili innej niż p. Daszyński. Ale zgodni byli w jednym naczelnym hasle: — Konieczna jest równowaga władz... Jeśli jednym złem była wszechwładza Parlamentu, drugim złem byłaby wszechwładza Rządu... Zniszczenie państwa i powaga Ciał Ustawodawczych w Polsce wytworzyłoby stan rzeczy, którego wady stawałyby się coraz widoczniejsze i coraz groźniejsze dla Państwa...

Bądź co bądź oryginalne postępowanie z przemówieniem prezesa własnego klubu. W ten sposób p. Stroński odwraca sens tego co mówił p. Dubanowicz. A potem ten

WARSZAWA, 6 VII. (tel. wt. Słowa). Dwudniowa debata nad rządowym projektem zmiany konstytucji dowiodła niezbicie, że rząd zgodnie ze swymi przewidywaniami nie napotka na poważniejszą opozycję w Sejmie. Najbardziej stanowcza i groźna będzie opozycja socjalistów, ale jest rzeczą wykluczoną, aby opozycja ta miała przybrać formę obstrukcji lub ulicznych wystąpień.

Opozycja Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego również nie wydaje się być zbyt stałą. Żydy i Niemcy częściowo zajmą stanowisko przychylnie i w ten sposób opozycja zredukowana zostanie do PPS, i stronnictwa radykalno-komunistycznych oraz mniejszości słowiańskich.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było nadwyraz nudne i nie obfitowało w momenty interesujące. Na sali panowały pustki. To samo na galerji i łóżki dziennikarskiej. Na ławach rządowych zrana przysłuchiwali się dyskusji premier Bartel, min. Makowski i min. Raczyński. Po południu był tylko min. Makowski i p. Czechowicz (?).

Rozweselające wrażenie wywołała mowa pos. ks. Okonia, który z dużym temperamentem napałował zarówno na naszym obywatelstwa, zdaniem jego, wszystkie stronnictwa od skrajnej prawicy aż do stronnictwa ks. Okonia i na komunizm, który obejmuje pozostałą resztę. W ten sposób zdrową myśl państwową reprezentuje ks. Okoń. W trakcie swego przemówienia ks. Okoń popisywał się stałym erudycją cytując usteję z księgi I „O naprawie Rzeczypospolitej” Andrzeja Fryca Modrzewskiego, „Wyzwolenia” Wyspiańskiego a wreszcie nawet Napoleona, którego nazwał wielkim człowiekiem. Mowa pos. Okonia była często przerywana. Wypominano mu Dziuducha. Oczywiście że politycznej doniosłości nie miało ani przemówienie Okonia ani pos. Sochackiego (komunista), który z kolei po nim przemawiał.

W atmosferze ogólnej nudy i braku zainteresowania wspomniano tylko ciągię wczorajsze przemówienie pos. Daszyńskiego, które wywarło wielkie wrażenie zarówno na lewicy jak i na prawicy. W. Z.

Piastowcy w obronie obecnego Sejmu.

WARSZAWA, 6 VII. PAT. W rozprawie nad projektem o zmianie Konstytucji przemawiał pos. Kiernik (Piast). Projekt rządowy idzie po innej drodze niż ta na którą weszło stronnictwo mowy i z której nie zjeżdża.

W projekcie tym przyswieca zasada, aby Sejm usunąć, obywał się bez parlamentu a jednocześnie nie dać temu Sejmowi umrzeć i nie dozwalać mu żyć. Na takie zasady zgodzić się nie możemy.

Nie możemy także zgodzić się na żądanie rezygnacji z praw, które nam przysługują i kompetencji ustawodawczych. Przy wyborach należy zmienić granice wieku z 21 lat na 24.

Nie godzimy się na nakładanie na Sejm 4 miesięcznego terminu na załatwienie budżetu.

Sprawę weta Prezydenta uważamy za rzecz mniejszej wagi. W sprawie dekretowania pogląd nasz różni się zasadniczo od rządowego. Przedewszystkiem nie może to dotyczyć dziedzin konstytucyjnie zastrzeżonych Sejmowi, a jedynie reszty i to w sprawach nętych i niecierpiących zwłoki między dwoma Sejmami. Również sprzeciwiamy się wprowadzeniu tych uprawnień rządu na czas przesilenia po rozwiązaniu obecnego Sejmu. Wreszcie mówca wyraża przekonanie, iż to co proponuje projekt rządowy jest przekreśleniem parlamentu.

Minister Makowski.

Rząd rozumie bardzo prosło. Państwo jest gospodarstwem opartym na groszu wpłacanym przez obywateli, obywatel zaś chce wiedzieć na co idzie płacony podatek. Warunkiem rozsądnego wydawania pieniędzy jest plan finansowy — budżet.

Budżet musi być zaprojektowany przez rząd, uchwalony przez parlament — wykonany przez rząd.

Oto pierwszy wniosek rządu.

Chodzi tu nie o program polityczny lecz o oszczędność i planowość w gospodarce. W tym celu budżet musi być do 1-go stycznia uchwalony. Po drugie Konstytucja przewiduje jako zasadę rząd parlamentarny. Wniosek rządowy stoi twardo na gruncie zasad parlamentarysty i domaga się, aby rząd w Polsce nie był po swemu powołany tylko komedią sejmową, lecz aby posiadał władzę rządzenia i był rzeczywiście rządem. Wtedy można go czynić odpowiedzialnym. Musi być ustalona granica zadań państwowych Sejmu i rządu, ich praw i obowiązków. Wtedy można mówić o ładzie i współpracy.

Veto odraczające — to druga próba urównorzędzenia rządu i parlamentu. Dziś on w Polsce musi wykonywać wielkie i nagłe dzieła, zaprowadzić ład gospodarczy i prawny.

Przecież dotąd nikt nie zapewniono jednemu działaniu, ale w wielu punktach nie zaczęto realizować Konstytucji. Polska nie ma jednolitych sądów, nie ma zorganizowanej administracji. Prawa obywatelskie nie są realizowane w pełni dla wszystkich. Ze względu zatem na zakres pracy i konieczny pospiech nie mamy możliwości wykonania tego drogą ustawodawstwa zwykłego. Tedy pełnomocnictwem trzeba upoważnić rząd, aby mógł to wykonać bez obchodzenia jednak Konstytucji.

Rząd chce, żeby do Konstytucji wprowadzić możliwość udzielenia pełnomocnictw i jednocześnie udzielić pełnomocnictwa na czas potrzebny do zapewnienia ładu prawnego.

Stanowisko mniejszych klubów.

Pos. Chruści (Ukrain.) przylacza się do wniosku PPS o odrzuceniu projektu rządowego a limine.

Pos. Stolarski, klub Wyzwolenia, przyjmuje rządowy projekt zmiany Konstytucji za podstawę do dyskusji i głosować będzie za odesłaniem go komisji, gdzie domagać się będzie przejścia do porządku dziennego nad wniesionymi projektami klubów pravicowych.

Pos. Ulta (Zj. Niem.) zapowiada, iż klub jego uzależnia swe stanowisko od brzmienia jakie projekt zmiany Konstytucji otrzyma w komisji.

Pos. Grünbaum (Kolo Żyd.) uważa, iż prawo weta Prezydenta obala wprost typ ustroju parlamentarnego Polski. Żądanie, aby rząd miał prawo wydawania dekretów z mocą ustaw jest nie do przyjęcia. Mówca zapowiada, że stronnictwo jego przeciwstawi się wszystkim zmianom projektowanym przez rząd z wyjątkiem tej, która nadaje Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu.

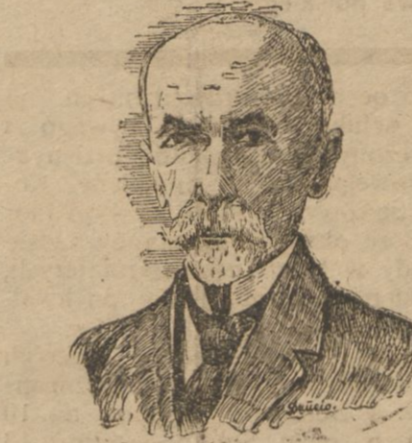
(dalszy ciąg na stronie 2-ej.)

## Rektor Zdziechowski.

Prof. Marjan Zdziechowski został wybrany przez gremium profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego Rektorem naszej wszechnicy poraz drugi z rzędu.

Witając ten znakomity wybór, wynoszący prof. Zdziechowskiego na czoło placówki naukowej o prześwietłej tradycji, podkreślić tu wypadła okoliczność, związane z wyborem, oraz zaznaczyć momenty wytyczne w działalności znakomitego Rektora.

Wybór ten nastąpił po historycznych już wypadkach majowych, w wyniku których padło nazwisko Rektora Zdziechowskiego jako kandydata Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Już w świetle tego faktu powołanie przez gremium prof. Zdziechowskiego na Rektora Zdziechowskiego poraz drugi w mo-



mentie przełomowym dla państwa na to zaszczytne stanowisko było aktem głębokiej ufności i sympatii, jakie pokładała nauka, uosobiona w uczonych wszechnicy wileńskiej w stosunku do jej wskrzesiciela i wspaniałego opiekuna. Rektor Zdziechowski stał się przez ten wybór niejako wyrazicielem wiary uczonych wileńskich w słusność podjętej przez Marszałka Piłsudskiego sprawy i jej dobroczynnych dla państwa skutków.

Wybór ten jednak ze względu na bardziej zasadniczy, merytoryczny, ma jeszcze większe znaczenie.

Rektor Zdziechowski w ubiegłym roku akademickim swojej działalności rektorskiej, zaznaczył swoją indywidualność jako myśliciel i polityk tak mocno, jak żaden z jego poprzedników. Rektor Zdziechowski, z natury temperamentu i skłonności swoich, miał odwagę wypowiadać sądy i opinie z katedry rektorskiej, na które nie wszyscy godzili się może, ale które wysłuchiwać były z najwyższym szacunkiem i powagą, jako opinie i sądy wielkiego uczonego i znakomitego pisarza politycznego.

Jaka była treść tych licznych mocnych i jednorodnych w treści, znakomitych w formie, śmiałych w apodyktyczności sądu, odważnych w prostolinijności swej przemówień?

Rektor Zdziechowski, zgodnie ze swoją filozofją, głęboko religijną i moralną, głosił potrzebę modlitwy i wiary, dawał wyraz tęsknocie ku Nieskończonemu, propagował odrodzenie moralne jednostki przez Piękno i Dobro.

Zdecydowany wróg zoologicznego nacjonalizmu, wzrosłego pod hasłem samodzielnosci wszystkich, choćby najmniejszych ludów, zapatronych w egoistycznie pojęte cele narodowe, jak również wróg zdecydowany bolszewizmu, czy komunizmu, niosącego pod płaszczykiem utopijnych teoryj i hasel zagładę kultury i bestjalizację człowieka, oddanego kultuwi materializmu — Rektor Zdziechowski na jednej szali wagi ogrom krzywd i kłesk, jakie powodują obie doktryny — nacjonalizm i komunizm.

Z siłą niepospolitej wyobraźni i darem oraz plastyką urodzonego artysty-pisarza kreślił ponury obraz rozgranych namiętności z prawa i lewa — ludozerczego nacjonalizmu i krwiozerczego komunizmu.

A cóż wysuwał, jako ideę przeciwwagę zgubnym doktrynom współczesnej rzeczywistości?

Porywające chrześcijańskie pierwiastki kultury nowoczesnej, te zśród nich, które stanowią jej podstawy duchowe, wsparte na wykwiście kultury Grecji, Rzymu i świata chrześcijańskiego.

Polityce ciasnego egoizmu narodowego i paczącego rozwój duchowy i moralny człowieka komunizmu przeciwstawiał wielką politykę, której nauczał już Platon i którą określał jako «królewską sztukę wzajemnego przenikania się umysłów». Taka polityka — to umiejętność budowania mostów od mojego ja do każdej innej jaźni, od mojego narodu, od mojej klasy społecznej do innych narodów i klas». Taka polityka to polityka szerokich płuc i dalekich granic na wschodzie Rzeczypospolitej, to atrakcja dla narodowości, Polskę zamieszkujących, to polityka przyszłości i zaszewy mocarstwowe państwa Rzeszypospolitej.

A dotykając bieżących zagadnień politycznych, zagadnień chwili współczesnej sobie, Rektor Zdziechowski umiał zawsze znaleźć właściwy akcent polityczny, pełen odwagi i szczeroci, na który nie każdy mąż publiczny w Polsce zdobyć się potrafi.

Kiedy komunikujący posłowie sejm polskiego odbywali podróż do Canossy moskiewskiej, Rektor Zdziechowski z katedry rektorskiej napiętnował ten krok, jako hańbiący parlament polski.

A kiedy znowuż społeczeństwo obchodziło święto czynu zbrojnego Legionów z sierpnia 1914, lub dzień imienin wskrzesiciela Uniwersytetu — Rektor Zdziechowski ex cathedra czyn Legionów nazwał dziejowym i podkreślił jego walory, jako symbol i realny czynnik w późniejszych dziejach rezurekcyjnych Polski.

Tak więc Rektor Zdziechowski do licznych swoich przemówień oficjalnych wprowadził zgodnie z naturą swoją — urodzonego polityka i myśliciela — ton moralisty-filozofa i tendencję polityczną.

Co więcej: ten ton moralisty był nastrojony zawsze na głęboką nutę religijną w czasach, kiedy religiję uznaję się na rzecz babską, godną sług i staruszek, tendencję zaś polityczną jego cechowała zawsze wyraźna antynacjonalistyczna i antykomunistyczna dążność w czasach rozszalałego nacjonalizmu i wojującego komunizmu.

W pozytywnej zaś swojej części programowe mowy Rektora Zdziechowskiego były apologią idei moralnej, zwalczającej zło we wszelkich jego postaciach oraz dążącą do uchrześcijanienia człowieka, zwrócenia go ku tym twórczym ideom, które rządzi światem z ideą religijną na czelu.

Wyznanie wiary Rektora Zdziechowskiego na tle przygnębiającej, szarej, zmateralizowanej i smutnej rzeczywistości, jest jasnym promieniem, zmuszającym wyjść poza siebie, spojrzeć poza «świat kółko», które zakreślił sobie «tepemi oczyma».

To credo [Rektora Zdziechowskiego] zostało zaaprobowane i podzielone przez Uniwersytet Wileński w osobie jego profesorów — kierowników młodzieży. Fakt ten pozwala przypuszczać, iż Uniwersytet idzie drogą godną wielkiej tradycji przeszłości i w poczuciu niemniej wielkich zadań przyszłości.

Niechby w tej drodze najdłużej patronował Uniwersytetowi, jako jego Rektor prof. Marjan Zdziechowski, o którego pracach można powiedzieć słowami Mickiewicza, że każde literackie jest dziełem religijnym i politycznym» a każde polityczne przemówienie rektorskie stanowi czyn wysoce obywatelski i naukowy jednocześnie.

Lubicz.

## Sejm i Rząd.

Prof. Krzyżanowski rzeczoznawcą finansowym.

WARSZAWA, 6 VII (tel. wt. Słowa) Rząd polski zaprosił prof. Adama Krzyżanowskiego, znanego ekonomistę, do objęcia stanowiska «informatora przy misji Kemmerera». Decyzja ta zapadała na Radzie Ministrów jeszcze w ubiegłym tygodniu, poczem przeprowadzenie odnośnych rokowań z prof. Krzyżanowskim powierzono dyrektorowi departamentu Min. Skarbu baronowi Dangłowi, który w sobotę ubiegłą, uzyskał zasadniczą zgodę prof. Krzyżanowskiego na objęcie tego stanowiska.

Prof. Krzyżanowski przybył do Warszawy dziś wieczorem i od jutra objmie urządowanie. W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że rząd dostarczy dla misji Kemmerera cały szereg materiałów i dokumentów, które pozwolą rzeczoznawcom amerykańskim wyrobić zdanie o sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa oraz zapoznać ich z warunkami pracy przedsiębiorstw prywatnych. Materiały te będą badali równoległe: misja Kemmerera i prof. Krzyżanowski. Posługują one do ułożenia raportu przez misję Kemmerera i będą wobec niego autorytatywnym oświecieniem rządu problemów finansowych i ekonomicznych. W tych warunkach popowiedzieć można, że raport Kemmerera będzie zażywaniem przez amerykańskich ekspertów memoriału prof. Krzyżanowskiego o sytuacji finansowej państwa, napisanego na podstawie wyczerpujących materiałów. Rzecz jasna, że raport Kemmerera będzie zażywaniem przez amerykańskich ekspertów memoriału prof. Krzyżanowskiego o sytuacji finansowej państwa, napisanego na podstawie wyczerpujących materiałów.

Rzecz jasna, że raport Kemmerera będzie zażywaniem przez amerykańskich ekspertów memoriału prof. Krzyżanowskiego o sytuacji finansowej państwa, napisanego na podstawie wyczerpujących materiałów.

Rząd będzie porozumiewał się z misją Kemmerera tylko za pośrednictwem prof. Krzyżanowskiego i Minister Skarbu nie będzie bezpośrednio toczył żadnych rokowań.

Rząd będzie porozumiewał się z misją Kemmerera tylko za pośrednictwem prof. Krzyżanowskiego i Minister Skarbu nie będzie bezpośrednio toczył żadnych rokowań.

Zjazd prokuratorów apelacyjnych.

WARSZAWA, 6 VII. PAT. W związku z wynikami lustracji dokonanej ostatnio w urzędach prokuratorów, p. minister sprawiedliwości Makowski zarządził przybycie do Warszawy na dzień 17 b.m. wszystkich prokuratorów apelacyjnych.

Reorganizacja monopolii.

WARSZAWA, 6 VII (tel. wt. Słowa) Rząd wyznaczył specjalną komisję, która zajmie się reorganizacją monopolii państwowych a przedewszystkiem monopolu spirytusowego, w którego administracji ujawniono szereg zaniedbań i nadużyć. W związku z tem prawdopodobnie zostanie usunięty oświatowy dyrektor tego monopolu p. Podkomorski.

Urzednicy skarżą ministra.

WARSZAWA, 6 VII (tel. wt. Słowa) Reorganizacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest w pełnym toku. Ministerstwo będzie się dzieliło na 5 departamentów. Prace reorganizacyjne rządu wywołały wśród urzędników ministerstwa duże niezadowolone, które ujawniło się w wystąpieniu delegacji urzędników u premiera ze skargą na ministra Młodzianowskiego.

P. Łukasiewicz posłem w Rydze.

WARSZAWA, 6 VII. (tel. wt. Słowa) B. dyrektor Departamentu Politycznego M. S. Z. p. Julian Łukasiewicz został mianowany na stanowisko posła polskiego w Rydze i w sierpniu objmie urządowanie. Doychczasowemu posłowi p. Ładosiowi zaproponowano stanowisko posła w Buenos Aires.

PIĘGI

plamy i opalające

usuwa krem

**Precioza**

Perfection

Do nabycia w pierwszorzędnych perfumeryjnych i składach aptecznych.

# ECHA KRAJOWE

Tydzień ubiegły.

— Korespondencja „Słowa” —

Nieswież, 4 VII.

Głównym ewenementem ostatniego tygodnia było włączenie do powiatu Nieswieżskiego gminy Zaostrowieckiej, należącej dotąd do pow. Łuninieckiego w województwie Poleskim. — 26 komisynie powiatowe władze administracyjne i samorządowe obu powiatów zatwierdziły formalności zdawczego odbioru. — Gmina Zaostrowiecka, nosząca już cechy Polesia, będzie przynajmniej chwilowo pewnym ciężarem dla powiatu pod względem gospodarczym, dużo tam bowiem trzeba będzie włożyć pracy i nawet pieniędzy, by zrównać z resztą powiatu, zwłaszcza drogi pozostawiają dużo do życzenia.

Co prawda i u nas nie są one nadzwyczajne, choć w tem dużo leży winy samych jeżdzących.

Narzekamy często na stan dróg tak polnych jak i bitych. Rzeczywiście pozostawiają one bardzo a bardzo dużo do życzenia; europejski z Zachodu nieraz nie bardzo umiaby się po nich poruszać. — Przyczyn złego stanu dróg możnaby znaleźć bardzo dużo; najważniejszą, rozumie się, jest brak pieniędzy na budowę i utrzymanie, czemu narazie zapobiedz bardzo trudno. Wspomnę tu jednak o innej przyczynie, którą możnaby łatwo usunąć przy odrobince dobrej woli i niewielkiej dobie zastanowienia się jeżdzących. Oto bez względu na to, czy jedzie się drogą zwykłą, szosą, czy brukiem, zawsze wszystkie wozy jednokonne jadą po tysmsamym śladzie, w krótkim czasie wylabiając koleiny, a potem dziury. Właszcza drogi bite psują się okropnie. Takiej szkody uniknęłyby się łatwo, żeby cała powierzchnia drogi była jednako uciskana kołami. Niejedna setka, a nawet niejedną тисяч rocznie dałby się zaoszczędzić na remoncie, gdyby tylko każdy jadący pamiętał, że i utrzymanie dróg należy do obowiązków obywatelskich.

O tych obowiązkach to dałoby się powiedzieć bardzo dużo. Np. o zwalczaniu plekoc.

Od czasu do czasu ukryte a podejrzane figury puszczają fałszywe wiadomości o jakichś nadzwyczajnych zdarzeniach w Polsce, o zamachach w Warszawie itd. Rozumie się robotne to jest w celu szerszenia zamętu i niepokoju w kraju, gdyż łatwowiej niż dają się łatwo oszukać i wprowadzić w błąd. — Parę dni temu np. koło Klecka rozeszła się wiadomość o nadzwyczajnych wydarzeniach w Warszawie, o zamachu na najwyższych dostojników w państwie, o tem że

niektórzy z nich są ranni itd. Rozumie się, nikt nie wierzy w prawdziwość rozsiewanych wiadomości w całej rozciągłości, jednakże po wysłuchaniu podobnych plotek, pozostaje w głowie pewien niepokój i podejrzenie, że właściwie coś musiało się gdzieś stać. — To «gdzieś» i «co» pozostawia wzburzenie szkodliwe bardzo dla normalnego życia i burzące tak w takim trybie wprowadzone. Rozsiewanie fałszywych alarmów powinno być zdecydowanie tępione nie tylko przez władze, których obowiązkiem jest wysledzenie źródeł plotek, ale i przez każdego prawego obywatela; w razie stwierdzenia tendencji w rozsiewaniu fałszywych i antypaństwowych wiadomości należy energicznie zareagować samemu, lub nawet zawiadomić odpowiednie władze. — Napewno, idąc po nitce do kłębka, dojdzie się do pewnych sfer wybitnie antypaństwowych i znanych ze służby u bolszewików czy innych komunistów. Wykrycie, wylapanie i wyępienie zła będzie zawsze rzeczą bardzo pożyteczną dla państwa i dla ogółu.

Wogóle każdy powinien robić, co do niego należy; i urzędy też! — Muszą więc zwrócić uwagę na ważną rzecz w naszych stosunkach: oto kulturalne poszanowanie cudzej własności na niezaszczenie często nie ma u nas zastosowania. Jako najlepszy przykład, służę może t. zw. wpędzanie w szkodę, czyli wypasanie inwentarza na cudzym polu, łące lub błocnie. Z tego bezprawia wypływają nieraz zatargi, niezgody sąsiedzkie, a nawet grubsze nieporozumienia. — Chcąc względnie załagadzać podobne zatargi władze administracyjne zwykle co roku ogłaszają cennik, według którego poszkodowany może dochodzić poczynionych w jego mieniu szkód. Dzięki ustanowionej przez władze tabeli unika się targów lub nadmiernej żądań z jednej strony. — Rozumie się, ogłoszenie norm odszkodowań ma wtenczas sens, gdy jest zobowiązanie w odpowiednim czasie, a nie w środku sezonu lub nawet po jego zakończeniu pod jesień, jak to dość często bywa. W bieżącym roku już łaki niktory porosły, ale w większości już są skoszone, a odpowiedniej tabeli jeszcze nie ogłoszono. Sądzić, że opracowanie jej nie wymaga zbyt wielkich zachodów i że Wydział Rolny Urzędu Wojewódzkiego mógłby uczynić już dawno. Uniknęłoby się z jednej strony nieslusznych i niesprawiedliwych szkód, a z drugiej strony zapobiegłoby się zbyt wielkim pretensjom i wyzyskowi z powodu wyznaczonych za dużych odszkodowań.

Z. D.

OSZMIANA.

— Pokazy hodowlane. Wydział Powiatowy i zw. Kółek Rolniczych organizuje w Oszmianie pokazy inwentarza żywego i przemysłu ludowego wyprodukowanego na terenie powiatu Oszmiańskiego.

Na pokazy mogą być doprowadzone: 1) krowy, 2) buhaje, 3) konie, 4) owce, 5) trzoda chlewna, 6) drób, 7) kozy, 8) króliki. Uwzględniony również będzie w szerokim zakresie dział wyrobów ludowych, jak kilimy, płótna, dywany, obrusy, wyroby stolarskie, kołodziejskie, garncarskie, koszykarskie, zabawki dziecięce i t. p. wyroby miejscowej ludności mającej wartość użytkową.

Wywiad z prof. Kemmererem.

Żydowska prasa żargonowa przynosi wywiad z prof. Kemmererem, który przybył przed paru dniami do Warszawy w celu przeprowadzenia studiów nad stanem finansowym Polski. Jak wiadomo prof. Kemmerer bał w Polsce przed pół rokiem i przeprowadził analogiczne studia. W wywiadzie rzeczoznawca amerykański między innymi stwierdza, że Polska znajduje się w innej sytuacji niż za poprzedniego jego pobytu. W swoich pracach uczony amerykański będzie uwzględniał wszystkie materiały dotyczące tak finansowego jak gospodarczego położenia Polski.

Na pytanie dziennikarza czy zamierza dążyć do ustabilizowania złota na kursie parytetowym 10 zł. za dolara czy też będzie szukał dróg do przywrócenia pierwotnego al pari (5,18) prof. Kemmerer odpowiedział: — W obecnej chwili nie wiem co będzie lepsze dla przyszłości, możliwe są obydwaj wyjścia, przede wszystkim muszę zbadać gruntownie sytuację. Podkreślam proste i doniosłe fakty: nasz przyjazd do Polski można porównać z białym arkuszem papieru, jeszcze niezapisanym. Życie i nasze badania wypełnią plan świetnej przyszłości Polski i wypiszą go na tym papierze. W obecnej chwili nie mam jeszcze zdania o żadnym z zagadnień finansowych Polski. My, t. zn. wszyscy członkowie komisji postawiliśmy sobie za cel: chcemy służyć państwu polskiemu i chcemy pomóc Polsce i polskim finansom. Jestem przekonany, że będą to właściwi ludzie na właściwym miejscu, aby gruntownie zbadać sytuację w Polsce i znaleźć najkrótszą drogę do uzdrowienia finansów i życia gospodarczego państwa polskiego.

Do oceny przeprowadzonych na pokaz sztuk inwentarza żywego i dostarczonych przedmiotów przemysłu ludowego, będzie powołana Komisja Sędziowska, która za wyróżnienie lepsze ożywi przyznawanie nagród w formie narzędzi rolniczych, narzędzi przemysłowych, listów pochwalnych i dyplomów.

Pokazy odbędą się w czterech punktach na terenie powiatu Oszmiańskiego: w Borunach — sobota dn. 10 lipca r. b., w m. Solach — wtorek 13 lipca, w m. Smorgoniu — środa 14 lipca, w m. Oszmianie — czwartek 15 lipca r. b.

ŁUŻKI.

— (z) Stosunki w szkolnictwie ciągle jeszcze w powiecie Dziśnieńskim wymagają sanacji. Na porządku dziennym są skargi rodziców na nauczycieli, którzy często nie stoją na wysokości zadania, sklerowując swe wysiłki nie ku szzerzeniu oświaty i jak najwydatniejszej pracy na tem wdzicznym polu, lecz tracąc czas i siły na drobne intrygi pomiędzy sobą, co oczywiście nie wpływa dodatnio na rezultat pracy oświatowej w powiecie. Przykład idzie z góry. Swego czasu pisałem o stosunkach w gimnazjum im. ks. Grzegorzego Piramowicza, którego dyrektor więcej interesował się polityką niż szkołą. Patrząc na zachowanie się nauczycieli szkół średnich nauczycielstwo szkół powszechnych wkracza na tę drogę. Jest wielką troską mieszkańców powiatu aby te stosunki raz wreszcie gruntownie, nie powierzchownie rewizją Kuratorium wileńskiego uzdrowiła.

Korespondencje, notatki do Echa Krajowych muszą być zwieszane i czytelnie pisane.

(początek na stronie 1-szej.)

Pozatem gołów jest rzeczowo się ustosunkować do pełnomocnictw jeżeli będą one wyodrębnione z tej ustawy i dokładnie określone także co do terminu wydawania ustaw w czasie między rozwiązaniem tego Sejmu, a zebraniem się przyszłego.

Pos. Popiel (NPR.) sądzi, że przed odnowieniem Sejmu nie należy zmieniać Konstytucji z wyjątkiem rozszerzenia praw Prezydenta co do rozwiązywania Sejmu. Do projektu rządowego klub mowy ustosunkuje się rzeczowo na komisji konstytucyjnej. Będzie popierał rozszerzenie władzy Prezydenta w kierunku dania mu prawa rozwiązywania izb, generalnych jednak pełnomocnictw rządowej nie da.

Pos. Ballin (Niez. Partja Chłopska) oświadcza, że wszystkie zgłoszone projekty zarówno jego klubowi, jak i realnemu stosunkowi sił społecznych nie odpowiadają.

Pos. Matakievicz (Klub Kat.-Lud.) sądzi, że Sejm obecny powinien się ograniczyć do najniezbędniejszych tylko zmian Konstytucji nie wychodząc zbyt daleko po za wnioski rządowe.

W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos posłowie ks. Okoń (Chł. Str. Rad.), Prilucki (Zyd. str. lud.) oraz Sochacki (Komun.) przeciwko projektowi.

Przystąpiono do głosowania. Marszałek zakomunikował, że wypłynęły dwa wnioski jednoraznie co do treści PPS. i posta Sochackiego o odrzuceniu projektu.

W głosowaniu przeciwko wnioskowi o odrzuceniu opowie działają się wszystkie stronnictwa prawicy, centrum i lewicy do Wywołania włącznie.

W wyniku głosowania Marszałek odesłał projekt ustawy do komisji konstytucyjnej zawiadamiając jednocześnie, że dziś jeszcze komisja dokona wyboru referenta.

Tajne spotkanie Caillaux z Churchilllem.

LONDYN, 6. VII. PAT. Biuro Reutersa na zasadzie informacji ze strony miarodajnej zaprzecza wiadomości jakoby minister Caillaux dnia 3 b. m. miał tajne spotkanie z angielskim ministrem skarbu Churchilllem w Westerham.

Proces spiskowców na życie Kemala Paszy.

ANGORA, 6 VII. PAT. Na wczorajszej rozprawie sądowej w procesie o udział w organizacji zamachu na życie Prezydenta republiki przesłuchiwano przywódców stronnictwa postępowego Kiazim-Karabekira, Ali-Fuada i Rifet-Paszę. Kiazim Karabekir oświadczył kategorycznie, iż nie wiedział o projektowanym zamachu, przyczem zaznaczył, że do każdego stronnictwa politycznego mogą zakraść się jednostki mające złe zamiary. Ali-Fuad i Rifet-Pasza wyparli się również udziału w zamachu. Ali-Fuad dodał poza tem, że wobec rozwiązania stronnictwa i zaniechania jego działalności zrzuci on z siebie wszelką odpowiedzialność jaką mógłby ponosić w charakterze sekretarza stronnictwa.

Prace wstępne komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 6 III. (PAT). Podkomisja „a” komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zebrała się w dniu 2 lipca na posiedzeniu plenarnem celem zaznajomienia się ze sprawozdaniem trzech grup swoich rzeczoznawców: morskiej, wojskowej i lotniczej, którym poleca rozpatrzyć oddzielnie poszczególne strony następującego zagadnienia przedstawionego przez komisję przygotowawczą: „Według jakich sprawdzianów można porównywać zbrojenia a) wojskowe, b) morskie, c) powietrzne, jednego kraju z odpowiednimi zbrojeniami drugiego kraju?” Sprawozdania rzeczoznawców wojskowych i lotniczych zostały tegoż dnia przyjęte w pierwszym czytaniu poczem podkomisja rozpoczęła badanie prac swych rzeczoznawców morskich.

Sidzikauskas ministrem spraw zagranicznych.

KOWNO, 6—VII. PAT. Według doniesień pism poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyraził gotowość objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych.

B. kanclerz Wirth powraca do centrum.

BERLIN, 6—VII. PAT. Były kanclerz dr. Wirth zgłosił swój powrót do partji centrum.

Rewolucja w Persji.

LONDYN, 6 VII. PAT. «Chicago Tribune» donosi z Teheranu: Sytuacja w okręgu Korassan stała się poważną, trlewał około 800 żołnierzy regularnej armji perskiej wyruszyło do powstania. Rząd zarekwirował wszystkie automobyle prywatne celem transportowania wojsk do obszarów objętych powstaniem. Cenzura została zmocniona. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Teheranem a Karassą przerwana. Rząd wystął wojskową ekspedycję do Aserbejdżanu gdzie znajduje się ognisko powstania.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze.

400 osób zabitych.

PONDANG (Sumatra) 6 VII. PAT. Nowe trzęsienie ziemi uszkodziło szereg budynków w Port de Kock. Ogólna liczba zabitych w ostatnich trzęsieniach ziemi wynosi 400 osób.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

WIEDEŃ, 6 VII. PAT. «Neue freie Presse» donosi z Aten, że wczoraj o godz. 11 min. 20 odczuło ponowne trzęsienie ziemi w szczególności na wypie Krece w miejscowości Kambja.

Proces „Brudereferju”.

Pod koniec 1922 roku władze policyjno-śledcze zaczęły otrzymywać poufne informacje o powstaniu w Wilnie silnej organizacji, która jednocześnie w szeregu swych członków złośliwów różnego rodzaju. Dalsze śledztwo doprowadziło do stwierdzenia, że organizacja ta nazywana «Brudereferju» czy też «Związek silnych» powstała w celu dokonywania kradzieży, oszustw, rozbojów i wymuszeń.

Banda ufa w swojej sile teroryzowała kupców żydowskich wymuszając od nich wykup, grożąc w przeciwnym razie pobiciem lub okradzeniem sklepu, a nawet posunęła się dalej terroryzując znanych im agentów wywiadu rosyjskiego i kontrabandyści wszelakiego gatunku i autoramentu. Ta działalność bandy do tego stopnia krzyżowała plany wywiadu sowieckiego, że ostatecznie zmuszony on był zawiązać z bandą bliższy kontakt, który doprowadził do zawarcia umowy, w myśl której banda miała rozpocząć akcję dywersyjną. Dział ten prowadził sekretarz związku Frejzinger, pospolicie zwany «Kotuch».

Prezesem organizacji był Samuel Lichtzon «Saska» — paster z zawodu, członkami zarządu L. Goldman — paster, M. Mil, Sz. Kagan — kieszonkowiec, B. Gorelik i P. Rabichin. Bardziej czynny udział brali: Goldmana — «Chan Ester» paserka, Solecznik — włamywacz, J. Szapiro, «Jorka Jajesz» — szpieg sowiecki ostatnio znany z szantażowania swoich b. kolegów po fachu, Zelik Lewinson «Chana Bobka» — katorżanin, złośliwiec, włamywacz recydywista. Aron Wojciuk — «Orka», Sz. Magidej konfident wywiadu sowieckiego zmuszony do wyjechać do Palestyny, M. Miedwiec — «Miszka Krasawczyk» suterer i aferzysta, Kwartowski — włamywacz, Flamm, Sz. Chajkier — właściciel domu nierządu i inni.

W dniu onegajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadło 29 członków owej bandy prócz tego w akcie oskarżenia figurują Frejzinger i Gorelik którzy zbiegli.

Do sprawy powołano 61 świadków oskarżenia i tyleż ze strony obrony.

Gośna ta sprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach żydowskich, co da się wytłomaczyć tem, że wszyscy oskarżeni są żydzi. Ławy dziennikarskie szczerze i zapałnione, nie brak nawet korespondentów żydowskich pism amerykańskich i ruskich. Z warszawskich: «Moment» i «Folksojstung» mają swoich przedstawicieli.

Bawicy w Wilnie przypadkowo badacz przestępczości w Europie doktor Głanc z Wiednia przysłuchuje się i robi notatki, a jest co notować. Lombroso uważałby za najszcześniejszy dzień w swoim życiu, gdyby mógł obejrzeć twarze oskarżonych.

Obrodam przewodniczący sędzia Jodzewicz, oskarżają prokuratorzy Sakowicz i Jankowski, obronę wnoszą miejscowi adwokaci w liczbie dziewięciu.

Sprawa ta potrwa zapewne dni kilka, gdyż w pierwszym dniu zdołano zbadać zaledwie pięciu świadków, w ich liczbie przedstawiceli urzędu śledczego nadkom. Janczewskiego i podk. Lichodziejewskiego.

Dziś dalszy ciąg.

D-r Wacław Makarewicz

po wrócił

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmując od 10—1 i 4—7 w.

ul. Wileńska 6, m. 7.

W.Z.P.



**SZCZURY  
I  
MYSZY  
TE PI**

znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

**Pasta A. ZALEWSKIEGO  
w RAWIE MAZOWIECKIEJ**

UWAGA: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysłać się pocztą za zaliczeniem. Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Z kalejdoskopu świata.

Na obiedzie u marszałka Czang-Tso-Lina w Mukdenie.—Łączcie się miłośnicy Atlantyd!—A propos kongresu abstynentów w Dorpacie.—Pomnik w Alejach Ujazdowskich i tablica przydrożna pod La Chatre. — Ostatnie, krótkie potrażanie kalejdoskopem świata.

W Chinach wciąż jak w ulu. Już, już, polączmy się z sobą marszałkowie Czang-Tso-Lin i Wu Pei-Fu, mieli przypieczętować kłęskę zupełną bolszewickiej agitacji, gdy oto nagle ujął akcję moskiewskich sowietów w ręce swoje generał Sun Czang-Feng, ogłosił siebie panem i władcą pięciu wielkich prowincji nadmorskich, wraz z najbogatszym w Chinach miastem Szanghajem... i niewiedząc co teraz będzie. Państwo w państwie, Wprawdzie Sun-Czang-Feng oświadczył uroczyście, że do Pekinu nie ma najmniejszych pretensy. Niech tam sobie istnieje spokojnie „dobry rząd”, za jaki uważa rząd Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu. Lecz Pekinowi wara do nowego państwa, które się w Chinach utworzyło!

Trzeba zaś wziąć bacznie pod uwagę, że za plecami Sun-Czang-Fanga stoi Rosja bolszewicka. Że, powtórze, jakies bardzo a bardzo bliskie stosunki łączą Wu-Pei-Fu z Sun-Czang-Fangiem; że przeto Wu-Pei-Fu jest niepewny, że bynajmniej nie jest wykluczone aby i on nie przeszedł „na bolszewicką wiarę” — czy może już w tej chwili zawarł

sojusz z panem i władcą Szanghajskim.

Wygląda przeto jakby obecnie jednym w Chinach człowiekiem przeciwstawiającym się pełną siłą zalewowi bolszewizmu był marszałek Czang-Tso-Lin. Ten wydaje się być ze wszechmiar pewnym. A i jest też osobistością w całym znaczeniu słowa wybitną.

Tylko nie z pozoru. P. Piotr Benoit, publicysta i uczony paryski, odbył niedawno dłuższą podróż naukową po Dalekim Wschodzie i, podczas gdy zjednoczone wojska Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu oblegają Pekin — był u marszałka Czanga na obiedzie w Mukdenie.

Oto ów epizod, mocno egzotyyczny, w opisie samego podróżnika. Właśnie przypatrywałem się z mego okna — opowiada p. Benoit — ogromnemu latawcowi krążącemu się wśród gnaney wiatrem kurzawy nad jakimś dziczczalem cmentarzyskiem, gdy tłumacz marszałka Czang Tso-Lina przyniósł mi jego list i z wielką mi go wręczył czolobitnością. Ogromna koperta i papier były gorączkowo czerwonego koloru. Marszałek zapraszał mnie „spocząć wieczorem na jego matach” czyli na obiad.

W Mukdenie, stare miasto otoczone jest podwójnymi wałami. W pośrodku tego starego miasta wznosi się pałac rezydencyjalny marszałka. Auto unosi mnie po przez istny labirynt uliczek ciasnych i krętych, pełnych kurzu. Nagle — jakies okrzyki — migają karabiny — hałas — żołnierze. Jestem u celu. To tu.

Wcale osobliwie wyglądają żoł-

nierze chiński wyekwipowani po europejsku. Cały dziedziniec wraz z portykami patacawami sprawia wrażenie niesamowite: tu, tam smoki złoczone, tu, tam statua olbrzymia lącznika, cała w kolorach monstrualnych... Uporczywie przesładuje mnie myśl, że lepiej by przybywać w charakterze przyjaciela niż — w innym charakterze. Przez te oto bramy weszło tu wielu... a ilu ich nigdy już nie wyszło. Za życia, rozumie się, za życia.

Rozlega się komenda. Gruchnęły o bruk kołby. Nowa komenda, tylko gdzieś dalej i potem potoczyły się komendy jak echo w głąb gdzieś dziedzińców. Wieczór dość ciemny. W pierwszym dziedzińcu witają mnie jacyś trzej panowie, cywilni. Okazuje się, że to sekretarze i tłumacz. Idziemy. Szleszczą jedwabne „sarafany”, cicho suną się po bruku pantofle wojtkiem podobnie.

Jeszcze dziedziniec — i jeszcze — i jeszcze. Komenda. Wszędzie gruchot kołb o płyty kamienne.

A oto i ogród chiński. Zamiast drzew: skały. Nic nie szkodzi. Byłe był cień. Lecz oto w głębi dziedzinca ganek cały rświelony. Wchodzę na stopnie — i oto stoję przed gospodarzem. Ukłonem, wcale niskim, wita mnie jakiś mały człowieczek. To... to wielki marszałek?

Chwila rozczarowania. A z tego daleka przybyłem tu jedynie dla tego aby go zobaczyć.

Oto i jesteśmy w salonie. Duża, bardzo duża sala, mająca za meble tylko otomany nakryte kobiercami

i kilimami. Jedna z otoman — czy kanap, jeśli kto woli — stoi między złotymi wypchanymi, olbrzymimi tygrysami mandżurskimi. Po prostu: przerażające. Mało co mniejsze od wolu; włos gęsty i duży. Na tej właśnie kanapie, siadamy; ja i marszałek. Podczas gdy tłumacz robi swoje, przyglądam mu się, łatwo pojąć, z jaką ciekawością. Nic w marszałku Czangu niema z żołdaka, z marsowej postaci. Powiedział by rychlej: seminarzysta jakis nikły, mizerny, niepojętym w swej sukni czarnej, jedwabnej. Uśmiech dwuznaczny. Wciąż jakby się ekskurował. Mówi cicho, spokojnie; od czasu tylko do czasu rzuci ręką. A ręce ma niezmiernie wydłakone, bardzo zarazem wytworne. Wyobrazam sobie też mundur, galowy, orderowy muszka chyba wręcz przygniatać tę subtelną postać.

I to człowiek, przed którym drzy, co najmniej połowa Chin. Może całe Chiny! Bo Sun-Czang-Feng to bądź co bądź tylko jeszcze rebeliant.

Z wyszukaną grzecznością sam marszałek podaje mi filiżankę herbaty zielonej. I sam oświadcza — kucharza swego wynosi przed niebosia. To najlepszy kucharz na całe Chiny w Póinoenie. To też i menu było bączną, oczywiście z nieodzoną zapieką z jaskółczych gniazd. Były płatwy rekinów, były kaczkę pekińskie, był miąż bambusowy etc. etc. Były wina; trzy galunki; podawane w minjaturowych filiżankach. Znowu sam marszałek nalał; z uśmiechem prawie nie schodzącym mu z ust; zapraszał, starał się być jaknajbardziej

ugrzeszonym. Co za spokój! Co za zdrowsze, jeśli kto woli — zdrowowanie. Niktby się nie domyślił, że może godzina temu, po drodze do Mukdena, kazał w swojej obecności ściąć prefekta prowincji, nie spełniającego należyte jego rozkazów.

Rozmawiamy o tem, o owem. Powoli toczy się konwersacja, bo przez tłumacza a w dodatku, dobry obyczaj każe, każdy frazes zakończyć mniej lub więcej zgrabnym komplimentem.

Rozpytuje marszałka o jego armję. — Dziękuję — odpowiada z jakimś bardziejszym uprzejmym uśmiechem na ustach — dziękuję... wszystko dobrze. Mam nadzieję, ku wielkiemu memu ukontentowaniu, zdobyć Pekin w tych dniach. A generał Joffre jak się miewa? Był w Mukdenie lat temu kilka. Wówczas miałem szczęście go poznać... \*

Nazwę Atlantyda daje się — jak wiadomo — całemu kontynentowi, szóstej „części świata”, która, podobno miała istnieć przed tysiącami lat gdzie dzisiaj toczy swe fale ocean Atlantyki i którą niegdyś — podobno w ciągu niespełna dwóch dni — morze zalało.

Czy w rzeczy samej istniała kiedy Atlantyda? Pisze o niej Platon jak o krainie, która najniewątliwiej istniała, gdzie kwitła wielka niegdyś kultura. Za Platonem powtarzają legendę o Atlantydzie (nie wspominając o Homerze) Hezjon, Eurypides, Strabon, prawie nie schodzącym mu z ust; zapraszał, starał się być jaknajbardziej

giniaci taka legenda nie rozpaliła! Oczywiście, że po odkryciu Ameryki, krzyknęto zaraz: o! to właśnie zaginiona, rzekomo, Atlantyda! Inni domyślali się, że Ameryka to Atlantyda, która była przez morze zalana przez całe stulecia a potem... wynurzyła się z otchłani wód. Lecz niewiele kto chciał temu dać wiary.

Raz po raz nową budowano o Atlantydzie hipotezę. Badanie głębin oceanu Atlantycznego było — i jest — wielce utrudnione. Chciano widzieć w Antylach i w wyspach Kanaryjskich... z częścią zatopionej Atlantydy. Na wyspach Kanaryjskich istniał szczerp zwany Gwansami, nie spokrewniony z żadnym literalnie narodem na ziemskim globie. Wynikła stąd hipoteza że owi Gwansowie byli to ostatni „Atlantydzi”. Bo — wyobrażmy sobie, że nagle i niespodziewanie ocean Spokojny zalewa np. Japonię. Była Japonia — niema Japonii. Znika, przepada — jak Atlantyda. Owóż, ocaleliby przecie Japończyk, znajdujący się w momencie okropnej katastrofy na kontynencie Azji, Europy, Afryki... Podobnie musieli ocaleć jacyś „Atlantydzi”. Diaczej o nich, żadnej nie mamy wieści. Czyliż wówczas gdy Ajlantyda ginęła nie było nigdzie na świecie ludzkiej istoty? Niktż, absolutnie nikt nie ustyszał rozdzierającego krzyku Atlantyczków, czy Atlantydów na wieść, że całutka ich ojczyzna została przez ocean na wieki wieczne zalana? Gdzie na kuli ziemskiej pozostał ślad istnienia kiedykolwiek Atlantydów? Może w Egipcie? Może w Meksyku? Nie. Nigdzie żaden nie pozostał ślad po Atlant-

# KURJER GOSPODARCY ZIEM WSCHODNICH

## Handel zewnętrzny państw bałtyckich.

3. Łotwa i Litwa a Polska.

Wobec bieżącej sytuacji handlowo-wojennej Łotwy i słabego rozwoju przemysłu Łotwa usiłuje przejść do protekcyjnego systemu. Już wspominalny odnośnik do wprowadzenia cła na zboże, równoległe przejawiają się dążności do wprowadzenia podwyżek celnich na produkty przemysłowe.

W marcu r. b. zostało podniesione cło na szereg produktów. Podwyżka cła była bardzo znaczną na przedmioty żelazne.

Niezależnie od tego rząd łotewski ma zamiar wprowadzić dalsze podwyżki w łotewskiej taryfie celnej. Łotewskie cła noszą charakter finansowych i nie mogą być uważane za cła ochronne dla powodowania przemysłu, niema bowiem w nich konsekwencji. Częstość cłom obłożony jest surowiec i gotowy wyrób.

Państwo o znacznych obszarach i wielomiljonowej ludności może polityką cel ochronnych podnieść produkcję krajową, jak to uczyniły Niemcy przed 40 laty, wprowadzając ochronę celną dla przemysłu i dla rolnictwa. 30 miljonowa Polska może rynek wewnętrzny utrzymać szereg gałęzi przemysłu w znacznych rozmiarach. Lecz jest to niemożliwe dla matej Łotwy. Małe państwa muszą z konieczności być wolnohandlowe lub wejść w związek celnymi z innym państwem lub innymi państwami. To jest podstawa dążności Łotwy i Estonii do unii celnej między sobą a Litwą, mniej od nich rozwinięta gospodarczo, i pragnienie unii celnej z Rosją.

W imporcie na Łotwę, pierwsze miejsce zajmują Niemcy, następnie Indie, Danja i Stany Zjednoczone, Polska zajmuje 7 miejsce, ustępując bardzo nieznacznie Rosji Sowieckiej. W eksporcie Łotwy pierwsze miejsce zajmuje Anglja, następnie Niemcy, potem Belgja. W eksporcie Polska zajmuje 7 miejsce, jakkolwiek eksport Łotwy do Polski jest 3-krotnie mniejszy od importu polskiego na Łotwę.

Glównymi przedmiotami eksportu polskiego na Łotwę jest nafta i produkty naftowe, węgiel; w pewnych warunkach nasz przemysł tkacki oraz ciężki przemysł Śląska mógłby znaleźć tam rynek zbytu.

Polska wywozi na Łotwę w pierwszym półroczu 1925 r. 6 ton, w drugim 96 ton węgla. Rynek łotewski na węgiel jest bardzo szczupły, konsumpcja bowiem węgla w Łotwie jest nieduża (364 tys. ton.) Dla naszego wywozu na Łotwę ważnym jest uregulowanie uszlachnienia Dźwiny i odzyskanie należnego dostępu nam do Dźwiny, t. j. tych 6 gmin, które znajdują się po naszej stronie Dźwiny, były w naszym posiadaniu i są nieprawnie zabrane przez Łotwę.

Jakkolwiek, jak widzieliśmy w imporcie i eksporcie do krajów bałtyckich Niemcy zajmują czołowe stanowisko, jednak ze względu na nieznaczne obroty tych państw udział ich w bilansie handlowym Niemiec jest nieznaczny: w 1924 r. oraz w I pół. 1925 r. udział tych państw w eksporcie Niemiec wyrażał się, jak następuje:

	1924	Syprz, Sierp. 1925 r.	1924 r.
Finlandja	1,5	1,2	
Estonja	0,35	0,25	
Łotwa	0,95	0,65	
Litwa z Memlem	0,7	0,65	
	3,5	2,7	
Rosja Sowiecka	1,35	2,5	
Polska	0,6	0,8	
Gdańsk	1,0	1,0	

Państwo litewskie pod względem siły gospodarczej i obrótów handlowych ustępuje innym państwom Bałtyckim. Obroty handlowe jego w 1924 r. były mniej korzystne, niż w 1923 r. i eksport zmniejszył się z 266,5 litów (lit 1/10 dol.) do 240,7 litów, import wzrósł z 206,5 do 252, zamiast czynnego bilansu roku 1924, Litwa ma bilans bierny w 1925 r. Geograficzne rozmieszczenie handlu zewnętrznego Litwy w r. 1925 przedstawiało się, jak następuje:

	import	eksport
Niemcy	56,61	50,73
Anglja	8,28	24,15
Ameryka	7,25	1,48
Czechosł.	5,48	1,01
Łotwa	5,46	8,53
Szwecja	3,51	0,79
Holandja	1,90	2,29
Rosja	1,63	2,66
Francja	1,16	1,34
Belgja	0,98	1,01
Estonja	0,66	1,10
Włochy	0,46	1,08
Finlandja	0,44	—
Danja	0,42	1,77
Inne kraje	5,12	2,90

Polska nie figuruje w wykazach handlowych Litwy, niema bowiem oficjalnego handlu między Polską a Litwą. Idzie jednak kontrabandą pewna ilość wyrobów fabrycznych z Polski do Litwy ze względu na przyzwyczajenie ludności do towarów polskich. Eksport litewski przypomina eksport łotewski; len, mielarstwo, produkcja masła i hodowla bydła stanowią dziś podstawę gospodarstwa Litwy Kowieńskiej.

Rynek litewski sam przez się nie posiada większego znaczenia dla Polski, natomiast tranzyt przez Litwę ze względu na kolej Libawo Romieńska przechodząca w pewnym odcinku przez terytorjum Litwy oraz ze względu na Kłajpedę ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

W obecnych warunkach państwa bałtyckie nawet geograficznie nam bliższe jak Litwa i Łotwa nie wchodzi w orbitę naszych wpływów gospodarczych.

Wi. Studnicki.

## INFORMACJE.

### Urodzaje w Polsce.

(Opinia p. Dra Aleksandra Raczynskiego, Ministra Rolnictwa)

Ogólna sytuacja gospodarstwa zależy w wysokim stopniu od urodzaju w danym roku. W obecnym też chwili najważniejszą warstwą społeczeństwa interesującą się stanem zasiewów.

Poniżej podajemy cenne informacje, udzielone nam łaskawie przez p. Ministra Rolnictwa dra Al. Raczynskiego. „Trudno jest już dzisiaj ustalić dokładne dane o urodzaju z wyjątkiem ogólnego stanu. Posiadamy jednak pewne dane, które dają w przybliżeniu pojęcie o całości. Złoty zbóż ozimych powierzyliśmy się gorzej od zeszłorocznych, natomiast lepsze są widoki na urodzaj zbóż jarych. Nie posiadamy jeszcze wszystkich danych, dotyczących obsianej powierzchni, naogół jednak można przyjąć zeszłoroczną powierzchnię zasiewu. Stopnie kwalifikacyjne Gł. Urz. Statyst. przedstawiały się w sposób następujący z końcem maja b. r. (czyli w nawiasach odnoszą się do r. 1925):

pszenica ozima	34 (38),
„    jara	32 (32),

żyto ozime	29 (38),
„    jare	29 (30),
żyto ozime	32 (35),
„    jary	32 (31),
owies	33 (32).

Brak ciepła i słońca, oraz nadmiar wilgoci wpłynął bardzo ujemnie na stan zasiewów. Znaczne straty przez wylęwy rzek poniosło województwo warszawskie, łódzkie i niektóre powiaty woj. krakowskiego. Większe szkody poniosły także powiaty woj. łódzkiego. Natomiast w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku, w Lubelszczyźnie, w Białostockiem i w województwach wschodnich można liczyć na dobre urodzaje.

Uwzględniając zatem te wszystkie dane, dotyczące powierzchni i kwalifikacji zasiewu, można przyjąć następujące wyniki tegorocznych zbiorów (w tysiącach ton):  
Pszemica 1.440, żyto 4.946, jęczmień 1.720, owies 3.240.

W ten sposób należy się spodziewać zmniejszenia zbioru pszenicy i żyta, zwiększenia natomiast zbioru jęczmienia i owsa. Oczywiście, jak zaznaczyłem, mogą zająć jeszcze pewne zmiany — zakończył swoje informacja p. Minister.

## KRONIKA MIEJSKOWA.

— (o) Rzemieślnicy a podatek obrotowy. Rzemieślnicy, którzy nie zapłacili podatku obrotowego a otrzymali napomnienia i wezwania aże wykonają pracę przy warsztatach z jednym tylko robotnikiem są od tego podatku zwolnieni. Wobec tego, wszyscy ci rzemieślnicy winni na otrzymanych napomnieniach napisać, że pracują sami lub tylko przy pomocy jednego pracownika i w myśl art. 8 ustawy przemysłowej z dnia 15 lipca 1925 r. podatku obrotowego nie płać.

— (n) Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Dziś, dnia 7 lipca, odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji do spraw technicznych, urzędów miejskich i rozbudowy. Na porządku dziennym: 1) sprawa rozrachunku z firmami „G. Piotrowski i „Rawa i Oledzki”; 2) sprawa wykorzystania przez Magistrat wojskowej kolejką wąskotorowej; 3) sprawa udzielenia pozwolenia na budowę chlewu przy ul. Jerolimskiej 25; 4) sprawa udzielenia pozwolenia na budowę w Markucjach; 5) sprawa układania kabli i dalszej rozbudowy elektrowni.

— (o) Nalożenie aresztu na pieniądze dłużników skarbu. Jak się dowiadujemy, urzędy skarbowe otrzymały polecenie nałożenia aresztu na pieniądze dłużników skarbu, zarówno wpływające się w bankach. Nie mogą być nakładane areszty na ksiąteczki oszczędnościowe do 2.500 zł. Równocześnie urzędy skarbowe sporządziły listy zajętych w płatnościach podatników a specjaliści urzędnicy kontrolują zarówno wkłady tych podatników w Bankach i w P. K. O., oraz gotówkę nadchodzącą dla tych podatników przez pocztę.

Sfery kupieckie są tego zdania, że zarządzenie to spowoduje powrót do czasów zamierzających, gdyż kupcy będą zmuszeni przechowywać pieniądze w domu, a inkasno weksli zalatwiać pocztą pantoflową.

— (o) Listy wartościowe. Ostatnio wyszło nowe rozporządzenie, na zasadzie którego urzędy pocztowe nie będą przyjmowały do przesyłki listów wartościowych, jeśli zainteresowana osoba nie wykaże się zewolnieniem izby skarbowej.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 6 lipca r. b.

Ziemniaki żyto loco Wilno 27 — 30 zł. za 100 kg, owies 40 — 41, jęczmień browarowy 38 — 40, na kasze 32 — 34, otręby żytnie 18 — 20, pszenne 21 — 22, jęczmień 17 — 19. Tendencja zniżkowa, dla owsa moona. Mąka pszenna amerykańska 102 (w hurcie), 110 (w detalu) za 1 kg, krajowa

50 proc. 85—100, 60 proc. 70—75, 70 proc. 55—60, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 48—53, razowa 32—35, kartoflana 80, gryczana 65, jęczmieńna 60.

Chleb pyłkowy 50 proc. 50—55, 60 proc. 48—53, razowy 33—35 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 170 gr. za 1 kg., krajowa 120 — 130, gryczana cała 80, przcierana 90—95, perłowa 80—95, pszenka 55—60, jęczmieńna 60—70, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 170 — 200 gr. za 1 kg., cielęce 100—130, baranie 160—170, wieprzowe 200—250, schab 300—350, boczek 300—350.

Tłuszcz słonina krajowa I gat. 3.50 — 4.00, II gat. 3.00 — 3.20, smalec wieprzowy 4.00—4.50, sadio 3.80—4.00.

Nabiał mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 170—200, twaróg 70—80 za 1 kg., ser twarogowy 1.20 — 1.40, masło niesolone 4.00 — 4.50, solone 3.50 — 4.00, desero we 5.00—5.40.

Jaja 120—130 za 1 dziesiętka.

Warzywa kartofle młode 20—25 gr. za 1 kg., cebula 180—200 młoda 5—10 (pęczek), rzodkiewka 8—10 (pęczek), sałata 3—5 (pęczek), marchew młoda 10 — 15 (pęczek), pietruszka 5—10 (pęczek), buraki młode 10—15 (pęczek), ogórki młode 12—20 gr. za sztukę, groch zielony 20—25 gr. za litr, kalafior 68—80.

Jogody: poziomki 140—150 gr. za 1 kg., truskawki 120 — 160, czereśnie 120 — 130, czarnaśki 15—20 za litr, porzeczki 70—80 kg. Cukier kryształ 133-135 (w hurcie), 137-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 300—320 gr. za 1 kg., śniegie 220—250, szuplaki śniegie 180—200 okonie żywe 320—340, śniegie 240—270, karasie żywe 180, śniegie 150, karpie żywe 280, śniegie 200, łosose żywe 350, śniegie 260 — 270, sielawa 250—320, płocie 120 — 150, drobnie 60—70.

Drob: kury 200—500 zł. za sztukę, kurczęta 50—70, kaczki 300—600.

# KRONIKA

**ŚRODA**  
**7** Dziś  
Robota.  
Jutro  
Med. i Maks.

Wech. st. og. 2 m. 34.  
Zach. st. og. 7 m. 31

## URZĘDOWA

— (x) Reorganizacja administracji w celach oszczędnościowych. Władze administracyjne przystępują obecnie do opracowania założeń, mających na celu reorganizację administracji. Przeprowadzenie reorganizacji administracji jest pomyślane jako zasadnicza zmiana dotychczasowego stanu organizacyjno-prawnego poszczególnych jednostek administracyjnych. Zmiana ta ma na celu zrealizowanie postulatów, uproszczenie urzędowania, ekonomii pracy, celowego, szybkiego i sprawnego załatwienia spraw w zakresie rzeczywistych i daleko idących oszczędności personalnych i rzeczowych, zespolenia i dekoncentracji. Wypowiedziana w art. 67 Konstytucji zasada dekoncentracji wynika z potrzeby przelania kompetencji do merytorycznego załatwienia niektórych spraw z władz administracyjnych II instancji na władze administracyjne I szczebla. Wobec powyższego p. Wojewoda w Wilnie pozostał w tych dniach do poszczególnych starostw okólnik, polecający opracowanie odnoszących projektów, względnie wniosków, opartych na materiałach, doświadczeniach i spostrzeżeniach, poczynionych w praktyce przez poszczególnych starostów.

— (x) Nowy gmach państw. fabryki tytoniowej w Wilnie. W najbliższym czasie ukończone zostaną roboty nad budową gmachu dla biur państwowej fabryki tytoniowej w Wilnie, przy ul. Makowej. Fabryka ta, której kierownikiem jest p. Zieliński, produkuje miesięcznie 22 mlj. sztuk papierosów i 65 tys. kilogramów machorki. Obecnie zatrudnia fabryka 340 robotników.

— (x) Księgi wodne. Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie przygotowała w tych dniach dla poszczo-

## Dr. Mieczysław Oleszkiewicz

naczelny lekarz Szpitala Dzieciennego Miejskiego, lekarz rejonowy Kasy Chorych, oraz lekarz Banku Polskiego.

Po długich lek ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sw. Sakramentami zasnął w Bogu 5 lipca o godz. 10 wieczór.

Ekspozycja z domu żałoby (Mickiewicz 4) odbędzie się we środę 7go lipca o godz. 7 wieczór do kościoła św. Ducha, nabożeństwo żałobne we czwartek 8 lipca w tymże kościele o godz. 10 rano, potem pogrzeb na cmentarzu po Bernardyńskim.

Pogrążeni w głębokim żalu

**Żona, matka, siostra i rodzina.**

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,15	9,17	9,13
Holandja	370,85	371,17	369,33
Londyn	44,81	44,79	44,90
Nowy-York	9,20	9,22	9,18
Paryż	24,65	24,55	24,61
Praga	27,30	27,37	27,27
Szwajcaria	178,50	178,94	178,06
Wiedeń	130,30	130,62	129,98
Włochy	31,60	31,68	31,52
Belgia	23,20	23,26	23,14
Stockholm	—	—	—

## Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 65,65 (w złotych 676, kolejkowa 148,00)

5 pr. pożycz. konw. 34,35 34,50  
pr. pożycz. konw. — —  
1 proc. listy zast. ziemskie przedw. 23,85 23,95 23,90

Pozatem załatwiono cały szereg drobnych spraw bieżących.

— (t) Wniosek o zwiększenie obszaru gromad. Do Urzędu Wojewódzkiego wpłynął wniosek Wydziału powiatowego Włocławskiego w sprawie zmiany granic gromad, zdążający do znacznego zmniejszenia ich ilości przez powiększenie obszaru, celem ułatwienia doboru odpowiednich kandydatów na sotyśnych gromadzkich. Akceptując powyższy wniosek Urząd Wojewódzki postanowił przeprowadzić reorganizację sołectw również i w pozostałych powiatach. Znaczący należy, że Zjazd Inspektorów Samorządów gminnych też się wypowiedział za zwiększeniem obszaru gromad z tysiącami do 3 tysięcy dziesięcin, co odpowiadałaładnieniu 1200 do 1.500 mieszkańców.

— (x) Sejmik odmówił udzielenia zapomogi dla dzieci polskich we Francji. Urząd Wojewódzki w Wilnie zwrócił się w swoim czasie do sejmiku pow. Włocławskiego z pismem o udzielenie ewentualnej zapomogi dla dzieci emigrantów polskich we Francji. Wydział pow. na ostatnim swem posiedzeniu z powodu braku odpowiednich funduszy postanowił powyższemu odmówić.

— (x) Kredyt na budowę gmachu starostwa w Mołodecznie. Dyrekcja robót publicznych w Wilnie otrzymała w tych dniach kredyt w sumie 50 000 zł. na rozpoczęcie budowy gmachu dla starostwa w Mołodecznie. Ponieważ plan budowy gmachu został w swoim czasie przygotowany i obecnie zatwierdzony, rozpoczęcie prac nad budową nastąpi w dniach najbliższych.

## MIEJSKA

— Wydział Elektryczny zawiadamia pp. Abonentów, iż dnia 8 lipca we czwartek z powodu remontu głównego kotła będzie wyłączone prąd elektryczny w mieście od 4 rano do godz. 6 ej rano t. j. na dwie godziny.

— (x) Usuwanie cokołu pomnika Katarzyny. W tych dniach Dyrekcja Robót Publ. w Wilnie przystąpiła do usunięcia resztek pomnika Katarzyny w ogrodzie vis a vis Katedry. Wykonanie robót powierzono przedsiębiorstwu budowlanemu Słowińskiego. Po usunięciu plac oddany zostanie do dyspozycji Magistratu m. Wilna.

— (t) Program pobytu wycieczki węgierskiej. Na posiedzeniu komitetu przyjęcia gości węgierskich, w skład którego wchodzi pp. J. M. Rektor M. Dziduchowski, J. E. ks. biskup Bandurski, prof. Parczewski, prof. Ruszczyk, prezydent Bańkowski, prezes K. Bukowski oraz zarząd Towarzystwa przyjaciół Węgrów z zaproszonymi: prezesem Cz. Jankowskim i p. M. Józefowiczem opracowany został program pobytu gości.

Przyjazd o godz. 8—05; spotkanie w dworcze przez przedstawicieli komitetu, poczem wjazd przez Ostrą Bramę

dzie i jej mieszkańcach, co podobno piastunami byli jakiejś wysokiej kultury.

Od czasu pojawienia się „Critias'a“ Platona do dzisiejszego dnia nie przestały ukazywać się całe dzieła o Atlantydzie — nie przestawano jej szukać.

Była ta Atlantida jakąś monstrualną halucynacją, której ulegli poeci starożytni? I ucheni? I filozofowie? Ież jest prawdy w tem, że istnieć przestała...jedenaście (również jedenaście!) tysięcy lat temu?

Nie przestawano, jak się rzekło, moglić się nad rozwiązaniem fascynującego problemu.

Śladów atlantydzkiej kultury szukano i szukano — wszędzie W chwili obecnej czynione są poszukiwania na wielką skalę na meksykańskim półwyspie Yukatan. Finansuje całą imprezę Carnegie.

W Paryżu zaś, właśnie temi dniami, powstało Towarzystwo mające na celu naukowe badanie hipotezy atlantydzkiej. Societe des études atlantien nes.

Należą do niego tacy luminarze nauki jak profesor archeolog Berger, kierownik nauk paleontologicznych Boule, literaci wybitni, jak np. Richerpin, Claude Farrere, Piotr Milie etc. Towarzystwo ma swoją siedzibę pod kopułą Sorbony, specjalnie w sali gdzie wykladał Edgar Quinet.

Na pierwsze publiczne posiedzenie Towarzystwa przybyło mnóstwo osób. Tak jeszcze „działa“ romantyczny niesmiertelny zagadnienie o pochodniętej przez ocean Atlantydzie. Przygodał prof. Verdeau. Prof. Devigne,

autor dzieła o Atlantydzie przytoczył cały szereg fenomenów antropologicznych tudzież wręcz zagadki lingwistycznych etc. które nie dadzą się rozwiązać bez przypuszczenia, że legenda o Atlantydzie — nie jest bynajmniej legendą. Prof. Devigne jest pewny, że coś nie coś z mieszkańców Atlantidy pokutuje do dziś dnia w niektórych plemionach i szczepach. Prof. Le Cour mówił o tem, że specjalnie indyjska wiedza i mądrość ma niewątpliwie swoje źródło w wiedzy i mądrości Atlantydów, żyjących o wiele wieków wcześniej niż najdawniejsi indyjscy uczeni i medcy. Dowiedziiano się też, że niebawem rozpoczyna dr. Charcot ponowne badania dna Atlantyku oraz że w marokańskim Sudanie wznowione będą teraz, po ustaniu wojny z Riffenami — poszukiwania mające bezpośredni związek z Atlantydą.

W Darpacie — jakże mało dziś u nas o nim slychacz — ma się w bieżącym miesiącu odbyć wielki międzynarodowy kongres abstynencki, der Weltnuchternheitskongress, jak wyraża się „Rigasche Rundschau“.

I wymieniona gazeta zapuszcza się w ogromnym artykule już antycypando rozmawianiem: czy alkohol jest istotnie trucizną, czy też może?...

W każdym razie rzeczą jest jak najpewniejszą, gdyż stwierdzoną dostatecznie, że wszelkie policyjne zakazy używania alkoholu do celu zamierzonego nie prowadzą. W „suehic“ Ameryce ludzie, jak wiadomo, piją na zabój. Na Łotwie istnieje — jak i u

nas — zakaz przedawania wódki i wina w niedziele i święta nie wyłączając sobotniego wieczoru i — i dokładnie prowadzona statystyka wykazała, że konsumpcja alkoholu wzrosła a nie zmalała od daty wprowadzenia w życie zupełnie bezsensownego zakazu.

Prof. dr. med. P. Engelen z Dusseldorfu, który przez lat wiele badał działanie alkoholu tudzież wogóle „kwestję alkoholu“ ogłosił świeżo interesującą bogatą „Der Alkohol und der Alkoholmissbrauch vom ärztlichen Standpunkt“. Dochoodzi on do wniosków, że: 1) kwestja alkoholu jest kwestją kultury i nie może być rozstrzygnięta „środkami policyjnymi“; 2) że umiarkowane i w porę zażycie alkoholu bynajmniej zdrowiu nie szkodzi. Prof. Pellmann domaga się abstynencji tylko dla pijaków a dla wszystkich ludzi umiarkowanego w zażywaniu alkoholu. Synny farmakolog berliński profesor Lewin napisał całą książkę „Phantastica“, która jest apologia...„zupełnej co do alkoholu abstynencji“ Bynajmniej. Apologią jest umiarkowanie.

Nie zapiać się! Nie nadużywać! Nie upijać się! Zwłaszcza podczas pracy nie zażywać alkoholu! Lecz w momencie fizycznego przemęczenia lub ciężkiej depresji moralnej, dla natychmiastowego wywołania reakcji na krótką metę, niema racji odmawiać sobie... leczniczej dozy alkoholu. Po całodziennym trudzie, przed udaniem się na spoczynek, bynajmniej nie zaszkodzi, np. ein Abendschoppen.

Co znaczy po polsku: kufel piwa — nie żadne likiery przy czarnej kawie.

W Paryżu odłano już siedmiometrowej wysokości pomnik Szopena dzieło Wacława Szymanowskiego, znakomitego malarza i rzeźbiarza w jednej osobie — plac zaś w Warszawie już gotowy na przyjęcie monumentu „aux abords du parc Zazewski et du palais du Belvédère“ jak stało w paryskim „Journalu“, który, dając reprodukcję pomnika nazwał Szymanowskiego—Szymaniaki.

Kolosalny Szopen, jak wiadomo, siedzi pod kolosalną wierzbą pączącą, a właściwie pod jednym jej konarem, co go jakiś haniebny wicher odkreślił w stronę jak polatany parasol. Ma to wyrażać symbolicznie — tłumaczy „Le Journal“— że tylko „galeń genjuszu oparła się huraganowi życia“.

Niech i tak będzie. Konkurs, w którym jako sędziowie brali udział pp. Bourdelle i Bartholomé najznakomitsi dziś we Francji rzeźbiarze, pierwszą dał nagrodę Szymanowskiemu. Czyliż to nie wstarcza? Prasa paryska grzmi pochwałami... Oczywiście... oczywiście... Bourdelle... Bartholomé... Lutetia locuta causa finita.

Akurat zaś gdy stanie w Warszawie pomnik Szopena, we Francji, w pobliżu La Chaire (departament Berry) u szerokiego traktu turystycznego, prowadzącego w okolicy jedne z najbardziej na całą Francję malowniczych, ma stanąć słup wysoki z napisem na nim: „Otdąd zaczynają się krajobrazy opisywane przez George Sand“

W ten sposób niezwykle a ładny ma być uczczona pamięć autorki „La Marc aux Diable“ i „Le Meunier d'Angibault“ w 50 rocznicę zgonu „bohaterki tragicznej idylli na Majorce, w rocznicę zgonu tej, o której Szopen umiera,ąc rzekł do Franchomme'a z nieopisanym żalem w słabnym głosie: „A powiedziała mi, że tylko najej rękach umrę...“

Jeszcze, ostatni raz, potrzebny kalcjdoskopem świata.

Wyspa Cypr nie chce należeć do państwa Wielkiej Brytanji. Grecja jest etnograficznie—chce być do

